



Sygn. akt I CSK 727/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 listopada 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Dończyk (przewodniczący)
SSN Marta Romańska (sprawozdawca)
SSN Monika Koba

w sprawie z powództwa Z. w W.
przeciwko M. P. i F. spółce z o.o. w G.
o ochronę dóbr osobistych i zapłatę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym
w Izbie Cywilnej w dniu 6 listopada 2020 r.,
skargi kasacyjnej pozwanych
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 18 czerwca 2018 r., sygn. akt I ACa (...),

1) uchyla zaskarżony wyrok w pkt II, III, IV i zmienia wyrok Sądu Okręgowego w W. z dnia 17 października 2016 r., sygn. akt XXIV C (...) w pkt 1 i 2 w ten sposób, że powództwo oddala oraz uchyla ten wyrok w pkt 4, 5 i 6;

2) kosztami postępowania za obie instancje oraz postępowania kasacyjnego obciąża powoda, pozostawiając szczegółowe ich wyliczenie referendarzowi sądowemu w Sądzie pierwszej instancji.

UZASADNIENIE

Powód Z. w W. wniósł o nakazanie M. P. i F.. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w G., aby złożyli oświadczenia o przytoczonej w pozwie treści i formie oraz zamieścili je na swój koszt w terminie 21 dni od uprawomocnienia się orzeczenia w wydaniach ogólnopolskich: „R.” w wydaniu piątkowym, na stronie nie dalszej niż 15, „U.”, na stronie nie dalszej niż 15, a pozwana spółka także - z zachowaniem określonych przez powoda parametrów technicznych - na stronach internetowych w..pl oraz W..pl na okres nie krótszy niż 7 dni. Powód wniósł też o zasądzenie od każdego z pozwanych kwot po 8.000 zł na rzecz Fundacji (...).

Pozwani M. P. i F.. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w G. wnieśli o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z 17 października 2016 r. Sąd Okręgowy w W.: 1) nakazał pozwanemu złożenie oświadczenia o treści: >>Przeprosiny. M. P. przeprasza Z. za naruszenie dobrego imienia Z. poprzez użycie określenia „popychadło banków zagranicznych dla niepoznaki zwane Z.” w artykule pod tytułem „Rak (...)”, który ukazał się 20 kwietnia 2015 r. w tygodniku „W.”>>, a to w terminie 21 dni od uprawomocnienia się orzeczenia, w tygodniku „W.”, na stronie 48, czarną czcionką Arial o rozmiarze 12 w ramce nie niniejszej niż 1/4 rozmiaru strony dziennika; 2) nakazał pozwanej spółce złożenie oświadczenia o treści: >>Przeprosiny. F.. sp. z o.o. z siedzibą w G. jako wydawca tygodnika „W.” przeprasza Z. za naruszenie dobrego imienia Z. poprzez użycie określenia „popychadło banków zagranicznych dla niepoznaki zwane Z.” w artykule pod tytułem „Rak (...)”, który ukazał się w tygodniku w dniu 20 kwietnia 2015 r.>>, a to w terminie 21 dni od daty uprawomocnienia się orzeczenia, w tygodniku „W.”, na stronie 48, czarną czcionką Arial o rozmiarze 12, w ramce nie mniejszej niż 1/4 rozmiaru strony dziennika; 3) oddalił powództwo w pozostałym zakresie.

Sąd Okręgowy ustalił, że 9 marca 2015 r. w tygodniku „W.”, którego wydawcą jest pozwana spółka, ukazał się artykuł autorstwa pozwanego pt. „Era B.”. Tekst dotyczy kredytów walutowych denominowanych i indeksowanych, czyli tzw. kredytów frankowych i związanych z nimi problemów kredytobiorców, działań

banków oraz stosunku władz państwowych do ich problemów. Pozwany zarzucił „bankowym lobbystom”, że bagatelizują problem kredytobiorców, jak również nie stosują się do orzeczeń sądów, które prawomocnymi wyrokami uznały zapisy umów za nielegalne. Zarzucił bankom tworzenie narracji, jakoby kredytobiorcy świadomie podpisywali umowy kredytowe w walucie obcej i korzystali z niskiej wartości tej waluty, gdy spłacali raty zobowiązań. Pozwany użył w publikacji określeń: „bankowi lobbyści”, „banksterskie mechanizmy”, „banksterska władza”, skrytykował również władze za brak jakichkolwiek działań w celu rozwiązania problemów kredytobiorców kredytów frankowych oraz media, które nie wypełniają swojej kontrolnej i informacyjnej roli. W tekście zamieścił zdanie: „mur kłamstwa, ogłupienie (skorumpowanie?) mediów są tak skuteczne, że główny lobbysta bankierów, prezes Z. P., ośmiela się w żywe oczy łączyć w Sejmie RP na spotkaniu z posłami kilku partii, jakoby nie było żadnych wyroków kwestionujących legalność umów kredytowych, które bankierzy podsunęli polskim klientom”.

W artykule opublikowanym w tygodniku „W.” 20 kwietnia 2015 r. pt. „Rak (...)”, pozwany krytykował praktyki banków, zarzucał im zarabianie na polskich klientach miliardów złotych oraz praktyki public relations, które starają się przedstawić kredytobiorców jako cwaniaczków, którzy „domagają się budżetowej kasy”. Pozwany krytykował także bierność rządzących w rozwiązaniu tego problemu. W publikacji użył stwierdzenia, że „pod dyktando lobbystycznego popychadła banków zagranicznych, dla niepoznaki zwanego Z., rząd chce uregulować tzw. problem klauzul abuzywnych (...), czyli złodziejskich sztuczek przez polskie sądy bankom zakazanych”. W dalszej części skrytykował działanie rządu polegające na „doniesieniu do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, że obowiązek przewalutowania kredytów może spowodować daleko idące konsekwencje dla rynku finansowego (...) i wygenerować po stronie banków straty w wysokości nawet kilkudziesięciu miliardów złotych”. Stwierdził, że banki nie respektują wyroków polskich sądów, które zakazały stosowania w obrocie z klientami nielegalnych klauzul oraz wymienił „bankierskie przekręty polegające na zaniżaniu zdolności kredytowej kredytobiorców oraz nakłanianie ich do zaciągania kredytów w złotych denominowanych do kursu franka szwajcarskiego zamiast kredytów w walucie polskiej - wciskanie klientom kredytów frankowych”, co

porównał do prowadzenia do ubojni, a wszystko w celu osiągnięcia lichwiarskich zysków. Podanym przez pozwanego przykładem nieuczciwych praktyk było codzienne naliczanie prowizji od rzekomo kupowanych i sprzedawanych walut. Pozwany podjął również problem tzw. polisłokat i bankowych tytułów egzekucyjnych.

Celem publikacji, według pozwanego, było ukazanie bezradności państwa polskiego wobec problemu tzw. kredytów frankowych, w szczególności w zakresie kontroli banków i w przeciwdziałaniu zawierania niekorzystnych dla obywateli umów kredytowych oraz zobrazowanie skutków bierności państwa na tym polu. Pozwany chciał uświadomić opinii publicznej, że banki za granicą nie mogły udzielać kredytów frankowych, zaś banki w Polsce, w których banki zagraniczne są udziałowcami, zawierały takie umowy kredytowe z polskim klientami. Ukazał praktyki przedstawicieli banków, których nazywał banksterami czyli osobami, które wykorzystując luki prawne lub świadomie łamiąc prawo, zdobywały od swoich klientów w sposób nielegalny pieniądze. Wskazał, że Z. brał udział w debacie dotyczącej kredytów frankowych, bagatelizując ten problem, odwracając od niego uwagę opinii publicznej oraz polityków. Pozwany nazwał powoda „popychadłem banków zagranicznych”, gdyż jego zdaniem, powód jest sterowany przez agresywne zagraniczne firmy, które wykorzystują słabość ochrony konsumenta w Polsce, zaś banki, które z formalnego punktu widzenia są polskie, w rzeczywistości posiadają większościowy kapitał zagraniczny. Zdaniem pozwanego, Z. powinien zajmować stanowisko zgodne z interesem państwa polskiego i jego obywateli, w tym banków, zaś w rzeczywistości reprezentuje interesy bankierów, którzy łamią polskie prawo. W związku z debatą publiczną na temat kredytów frankowych w Sejmie odbyło się spotkanie z parlamentarzystami. Na spotkaniu tym prezes Z. stwierdził, że nie ma prawomocnych wyroków sądów kwestionujących legalność umów o kredyty frankowe.

Powód jest izbą gospodarczą w rozumieniu art. 2 ustawy z 30 maja 1989 r. o izbach gospodarczych (tekst jedn. Dz.U. z 2019 r. poz. 579), i jako organizacja samorządu gospodarczego reprezentuje interesy gospodarcze zrzeszonych przedsiębiorców, w szczególności wobec organów władzy publicznej. Zgodnie ze statutem, powód jest dobrowolną i samorządową organizacją banków, której

celem jest reprezentowanie i ochrona wspólnych interesów członków oraz podejmowanie i wspieranie działań na rzecz rozwoju polskiej gospodarki w ramach Unii Europejskiej oraz współpracy międzynarodowej. Do jego zadań należy w szczególności tworzenie sprzyjających warunków do rozwoju sektora bankowego, organizowanie współdziałania banków na rzecz rozwoju tego sektora, podejmowanie działań na rzecz tworzenia i rozwoju instytucji obsługujących sektor bankowy. Powód realizuje zadania przede wszystkim przez prezentowanie stanowisk, wyrażanie opinii, kierowanie wystąpień do organów władzy i administracji państwowej, opiniowanie projektów aktów prawnych, uczestniczenie w procesach legislacyjnych Unii Europejskiej. Uczestniczy również w dialogu społecznym przez dostarczanie rzetelnej wiedzy o działalności banków i ich roli w zrównoważonym rozwoju gospodarczym kraju. Członkami Z. są banki tzw. komercyjne oraz około 50 banków spółdzielczych, w tym banki udzielające kredytów w obcych walutach.

W 2005 r. powód wystąpił z wnioskiem do Generalnego Inspektora Nadzoru Bankowego i Urzędu Ochrony Konsumentów i Konkurencji o wydanie zakazu udzielania kredytów w obcej walucie z uwagi na duże ryzyko systemowe, jednakże instytucje te wskazywały, że odmowa udzielania takich kredytów naruszałaby zasady swobodnej konkurencji, a także interesy zainteresowanych nimi konsumentów. Powód włączał się również w wyjaśnianie problemów związanych z aprecjacją franka szwajcarskiego, wyjaśniał okoliczności udzielania kredytów w tej walucie, ich istotę i konstrukcję prawną, reagował też na próby wprowadzania w błąd opinii publicznej, w szczególności przeciwstawiał się przedstawianiu banków jako instytucji, które wpędziły swoich klientów w pułapkę kredytów walutowych, zwłaszcza we frankach szwajcarskich, przedstawianiu ich jako instytucji stosujących metody lichwiarskie, czy bogacące się kosztem konsumentów, którzy takie kredyty zaciągnęli. Powód angażuje się w tworzenie pozytywnego wizerunku banków, w szczególności przeciwstawia się podważaniu zaufania do nich, stosowaniu obelżywych określeń, nazywaniu banksterami, zarzucaniu im sztucznego wykreowania kursu franka szwajcarskiego, wyjaśniając przesłanki ekonomiczne i gospodarcze, które doprowadziły do zmiany wartości tej waluty. Angażuje się też w tworzenie programów pomocowych dla kredytobiorców, był

pomysłodawcą tzw. ustawy pomocowej dla kredytobiorców, którzy znaleźli się trudnej sytuacji finansowej.

Pozwana spółka jest wydawcą tygodnika „W.” oraz portalu internetowego w..pl.

Pozwany jest producentem filmowym i telewizyjnym, publicystą tygodnika „W.” oraz portalu w..pl. W 2008 r. pozwany zawarł umowę o kredyt frankowy, a od 2015 r. zaangażował się w ruch obrony kredytobiorców. Jest prezesem zarządu stowarzyszenia S., założonego na początku 2015 r., gdy doszło do gwałtownego wzrostu wartości franka szwajcarskiego, która nie została skorygowana przez Szwajcarski Bank Narodowy i oddziaływała na wysokość rat płaconych przez kredytobiorców kredytów denominowanych i indeksowanych do tej waluty. Problem sytuacji tych osób pojawił się wówczas w debacie publicznej. Celem stowarzyszenia jest uzdrowienie polskiego systemu bankowego, w szczególności wyeliminowanie nielegalnych praktyk banków i ukaranie winnych powstałej sytuacji. Stowarzyszenie organizowało manifestacje w W. pod hasłem „Stop b.”, „Stop b.”, „Nie będziemy płacić (...)”. Manifestujący określali banki i bankierów jako lichwiarzy i złodziei. Domagali się zmiany prawa i zbierali podpisy pod projektem ustawy. Pozwany brał czynny udział w tych manifestacjach. Na zamówienie stowarzyszenia powstał film „Naprzeciw b.”, zawierający relacje osób poszkodowanych wskutek wzrostu kursu franka szwajcarskiego, a także dokumentujący walkę kredytobiorców o zmiany prawa. Manifestacje wpisały się w kampanię wyborczą, a protestujący krytykowali władze za bierność i brak chęci rozwiązania tego problemu.

Pozwany był autorem również innych artykułów publikowanych w tygodniku „W.” oraz na portalu w..pl., krytycznych wobec banków i powoda.

Sąd Okręgowy uznał, że roszczenie powoda znajduje podstawę w art. 23 i 24 k.c. w związku z art. 43 k.c. oraz art. 448 k.c., a legitymacja bierna obojga pozwanych wynika z art. 38 ustawy z 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1914; dalej - pr. pras.).

W ocenie Sądu Okręgowego pozwani nie naruszyli dóbr osobistych powoda przez użycie w publikacji i opublikowanie stwierdzenia: „mur kłamstw, ogłupienie

(skorumpowanie?) mediów”, gdyż z tekstu nie wynika, że określenia te odnoszą się do powoda. W szczególności druga część zdania opisującego spotkanie prezesa powoda z posłami wskazuje, że określenie mur kłamstw, ogłupienie (skorumpowanie?) mediów odnosi się do innego podmiotu niż powód, gdyż dopiero te działania w postaci kłamstw, ogłupiania, korumpowania doprowadziły do sytuacji, w której prezes powoda okłamuje posłów. Omawiany fragment znajduje się w części artykułu opatrzonego śródtytułem „Rekordowy (...)”, który rozpoczyna się od zarzucenia „bankowym lobbystom podejmowania działań mających zbagatelizować problem osób posiadających kredyty walutowe oraz związanej z tym postawy mediów, które zostały przez te działania okłamane, ogłupione, a nawet skorumpowane. W tej części wypowiedzi pozwany nie określił, że sformułowania te odnoszą się do pozwanego ani nie wskazał konkretnych podmiotów, które kryją się pod enigmatycznym określeniem „bankowi lobbyści”. Wszystkie te działania – zdaniem autora – były tak skuteczne, że „główny lobbysta bankierów prezes Z. ośmiela się w żywe oczy łąć w Sejmie”. Rozsądny, uważny i logicznie myślący czytelnik, w sposób staranny zapoznający się z treścią publikacji, nie jest w stanie potraktować spornego sformułowania jako zarzutu wobec powoda. Także pozwany zaprzeczył, by sformułowanie to dotyczyło powoda i wyjaśnił, że dotyczy bliżej nieokreślonej grupy, która wywiera wpływ na media piszące o sprawach związanych z kredytami frankowymi. We współczesnej publicystyce i debacie publicznej, tak jak w spornym tekście, określone działania często przypisuje się pewnym grupom (np. „układy”), bez wskazywania konkretnych zaangażowanych w nie podmiotów. Analiza zarówno całej publikacji, jak i spornego fragmentu nie pozwala powiązać go z powodem.

Zdaniem Sądu Okręgowego użyte w odniesieniu do powoda określenie „lobbystyczne” nie naruszało jego dóbr osobistych, gdyż działania powoda można w rozumieniu potocznym uznać za lobbujące, a pojęcie lobbysta w obiektywnej ocenie nie jest obraźliwe i nie godzi w niczyją renomę.

Odmienne Sąd Okręgowy ocenił sformułowanie „popychadło zagranicznych banków dla niepoznaki zwane Z.”, gdyż stwierdzenie to sugeruje czytelnikowi, że powód jest marionetką w rękach zagranicznych banków, podmiotem zależnym,

wykorzystywanym przez zagraniczne instytucje, które *de facto* kierują jego działalnością. Użycie tego sformułowania w kontekście treści całego artykułu a nawet serii artykułów na temat działalności banków, udzielaniu przez nie „toksycznych” kredytów, prowadzeniu działalności sprzecznej z interesami polskich kredytobiorców, lobbującego na rzecz banków w szczególności zagranicznych, stosujących odmienne standardy wobec własnych obywateli, przedstawia powoda w negatywnym świetle, czyni z niego podmiot niewiarygodny zarówno wobec organów władzy, jak i samych zrzeszonych w nim banków i ich klientów. To określenie, zdaniem Sądu Okręgowego, naruszyło dobre imię (renomę) powoda oraz naraziło go na utratę zaufania w zakresie prowadzonej działalności.

Użycie w odniesieniu do powoda zacytowanego określenia nie było działaniem w ramach porządku prawnego ani działaniem w celu ochrony społecznie uzasadnionego interesu. Skoro jednak wypowiedź ma charakter ocenny, to Sąd nie mógł jej zweryfikować według testu prawda albo fałsz. Odniósł się natomiast do motywów pozwanych jako osób formułujących i rozpowszechniających ocenę. Zbadał w szczególności, czy motywem tym była obrona społecznie uzasadnionego interesu, przejrzystości życia publicznego i realizowania prawa społeczeństwa do informacji, czy tylko chęć dokuczenia lub poniżenia krytykowanego. Oceniał też formę wypowiedzi krytycznej, a mianowicie to, czy nie jest obraźliwa, nadmiernie ekspresyjna lub nieadekwatna do okoliczności. Zauważył, że wypowiedzi, które szokują lub obrażają grupę społeczną lub konkretną osobę, lecz są oparte na informacjach prawdziwych, mieszczą się w zakresie prawa do wyrażania opinii. Art. 10 Konwencji z 4 listopada 1950 r. o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz.U. 1993, Nr 61, poz. 284; dalej - Konwencja) chroni bowiem nie tylko treść wyrażonych idei i informacji, lecz także formę, w jakiej są przekazywane.

Sąd Okręgowy uwzględnił, że seria artykułów powoda była istotnym głosem w dyskusji publicznej dotyczącej przedstawionej problematyki, budzącej ogromne emocje społeczne, a powód zaangażował się w obronę kredytobiorców frankowych. Pozwani, publikując artykuły, reprezentowali głos konsumentów, którzy zawarli z bankami umowy zawierające klauzule niedozwolone i był to głos strony słabszej w relacjach z bankami. Statutowym celem powoda jest reprezentacja banków

w kontaktach z organami władzy publicznej, a jego interesy nie zawsze są zbieżne z interesami konsumentów. Co do zasady dopuszczalna była zatem krytyka działania powoda, będąca głosem w debacie publicznej na temat zmian prawa w zakresie regulacji ustawowych kredytów walutowych. Krytyka powoda wyrażająca się w nazwaniu go „popychadłem” nie znajdowała jednak oparcia w okolicznościach faktycznych. Pozwany nie wyjaśnił co ma na myśli formułując taki zarzut, na czym konkretnie polegają szkodliwe działania powoda, w jaki sposób szkodzą one polskim kredytobiorcom. Zasugerował natomiast czytelnikom, że skoro powód reprezentuje banki działające w niegodziwy sposób, to sam również działa niegodziwie, w szczególności steruje działaniami rządu. Zarzuty wobec powoda są powierzchowne, nieoparte żadnymi konkretami, a oparte jedynie na insynuacjach i domysłach. Pozwani nie przedstawili żadnych dowodów potwierdzających tak ostrą ocenę powoda. Zgromadzony materiał dowodowy nie dawał podstaw do sformułowania zarzutu, że powód jest „popychadłem zagranicznych banków”. Nie świadczy o tym reprezentowanie banków, w których udziały mają banki zagraniczne. Wykorzystywać to posłużyć się kimś, aby zrealizować własne cele, zaś reprezentacja to występowanie i działanie w czyimś imieniu. Zgoda na wykorzystywanie (bycie popychadłem) nie jest tożsama z reprezentowaniem. Pozwani nie wykazali, że banki zagraniczne wykorzystywały powoda do swoich celów. Określenie powoda „popychadłem” oznacza pozbawienie jego autonomii w podejmowaniu decyzji w zakresie reprezentacji banków i sprowadzenie jego pozycji do roli marionetki, zaś okoliczności sprawy nie wskazują, by sytuacja taka miała miejsce. Samo zawieranie przez banki, które reprezentuje powód, umów zawierających klauzule kształtujące prawa i obowiązki konsumentów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, naruszających interesy tych konsumentów, nie uzasadnia tak ostrej krytyki i posłużenia się przez pozwanego nieuprawnionym sformułowaniem „popychadło”, które ukazuje powoda w negatywnym świetle, podczas gdy powód przedstawił przykłady swojego zaangażowania na rzecz ograniczenia możliwości udzielania „toksycznych kredytów”.

Sąd Okręgowy uznał, że pozwany przez przytoczoną wypowiedź naruszył dobra osobiste powoda. Treść oświadczeń mających usuwać skutki tego

naruszenia została przez Sąd Okręgowy dostosowana do wyników postępowania w sprawie, na co zezwala art. 24 § 1 k.c., a miejsce ich publikacji zostało określone adekwatne do miejsca dokonanych naruszeń, którym był tygodnik „W.”, nie zaś czasopisma wskazane w żądaniu pozwu.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił żądania zasądzenia kwot na cel społeczny, uznając, że nie jest to uzasadnione w świetle całokształtu okoliczności faktycznych sprawy, a dla udzielenia ochrony dobrom osobistym powoda wystarczy złożenie przez pozwanych oświadczeń, w których zostali zobowiązani do przeproszenia powoda za dokonane naruszenie.

Wyrokiem z 8 czerwca 2018 r. Sąd Apelacyjny w W. po rozpoznaniu apelacji obu stron od wyroku Sądu Okręgowego z 17 października 2016 r. sprostował oczywistą omyłkę w pkt I i II tego wyroku przez zastąpienie słowa „dziennika” słowem „tygodnika” i dookreślił, że tygodnik „W.” od 1 sierpnia 2017 r. ukazuje się jako tygodnik „S.” oraz zmienił go w pkt III częściowo w ten sposób, że nakazał pozwanej spółce zamieszczenie oświadczeń o treści tożsamej ze zredagowaną przez Sąd Okręgowy także na stronach internetowych w..pl oraz W..pl, w terminie 21 dni od prawomocności wyroku na okres 7 dni i określił, w jakiej technice ma być opublikowane, a ponadto zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz Fundacji (...) w W. kwotę 8.000 zł; w pozostałym zakresie oddalił apelację powoda i w całości apelację pozwanych.

Sąd Apelacyjny pominął wnioski dowodowe zgłoszone przez strony w postępowaniu apelacyjnym, a swoje rozstrzygnięcie oparł na ustaleniach poczynionych przez Sąd Okręgowy. Zgodził się ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, że użycie pod adresem powoda określenia „lobbystyczne popychadło banków zagranicznych dla niepoznaki zwane Z.” jest w istocie wypowiedzią oceną. Uznał problem kredytów udzielanych i indeksowanych w walutach obcych za społecznie doniosły, jednak opinię wyrażoną w odniesieniu do powoda w związku z tym problemem za niepopartą żadnymi faktami. Ta, stawiająca powoda w negatywnym świetle wypowiedź, narusza jego dobra osobiste.

Pozostałe sformułowania przytoczone w pozwie, w związku z użyciem których powód dochodził roszczeń, nie naruszały - zdaniem Sądu Apelacyjnego - dóbr osobistych powoda, gdyż z kontekstu nie wynikało, że odnoszą się do jego działalności.

Zobowiązanie każdego z pozwanych do złożenia oświadczenia usuwającego skutki naruszenia dóbr osobistych powoda Sąd Apelacyjny objaśnił tym, że w zakresie odpowiedzialności niemajątkowej za naruszenie dóbr osobistych zachodzi współuczestnictwo formalne autora spornego artykułu i wydawcy. Każdy z pozwanych odpowiada za swoje działanie. Gdy istnieją podstawy do przypisania zarówno dziennikarzowi, jak i wydawcy odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych, każdy z nich ma własny obowiązek podjęcia działań niezbędnych do usunięcia skutków naruszenia.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego pozwana spółka nie zaprzeczyła twierdzeniom powoda, że sporne publikacje ukazały się w wydaniu internetowym tygodnika „W.” - W..pl oraz na stronie internetowej w..pl. oraz że pozwana spółka prowadzi strony internetowe powyższych czasopism. Skoro tekst naruszający dobra osobiste powoda ukazał się też na tych portalach internetowych, to uzasadnione było żądanie publikacji przeprosin również na nich.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, zasadnicze przesłanki rozstrzygnięcia o roszczeniu wywodzonym z art. 448 k.c. to rodzaj naruszonego dobra, intensywność naruszenia oraz jego skutków dla poszkodowanego, a także zachowanie się naruszciciela. Powód wykazał, że wypowiedź w tekście pozwanego opublikowanym przez pozwaną spółkę naruszyła jego dobre imię, co mogło narazić go na utratę zaufania niezbędnego do realizacji zadań. Postawa pozwanych świadczy o tym, że w sposób zawiniony naruszyli dobra osobiste powoda przez sformułowanie wobec niego krzywdzącej i pomawiającej opinii oraz jej rozpowszechnienie. Ich postawa nie daje podstaw do uznania, że zbędna jest realizacja wobec nich funkcji prewencyjno-wychowawczej zapewnianej przez nałożenie obowiązku ustalonego w art. 448 k.c. Dlatego też Sąd Apelacyjny zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz Fundacji (...) w W. kwotę 8.000 zł.

W skardze kasacyjnej od wyroku Sądu Apelacyjnego z 18 czerwca 2018 r. pozwani zarzucili, że orzeczenie to zostało wydane z naruszeniem prawa procesowego, tj. - art. 230 k.p.c. przez jego zastosowanie chociaż zaprzeczyli wszelkim twierdzeniom powoda; - art. 227 k.p.c. w związku z art. 380 i 382 k.p.c. przez odmowę przeprowadzenia dowodu z oględzin filmu dokumentalnego pt. „U.”; - art. 321 k.p.c. przez niewłaściwe zastosowanie; - art. 38 pr. pras.

Pozwani zarzucili także, że zaskarżony wyrok został wydany z naruszeniem prawa materialnego, tj. - art. 54 ust. 1 Konstytucji w związku z art. 14 Konstytucji i art. 9 i 10 ust. 1 i 2 Konwencji przez niezasadną ingerencję w wolność wyrażania opinii przez prasę i wolność debaty publicznej oraz błędne uznanie, że w rozumieniu Konwencji niezbędna i konieczna jest ingerencja władzy publicznej w debatę publiczną i wyrażane w jej toku opinie w szczególności, że ma to miejsce w relacjach czy sporach między osobami publicznymi i dotyczy działalności osób publicznych oraz ich głosów w debacie na ważny i poruszający opinię publiczną temat; - art. 24 § 1 k.c. przez przyjęcie, że w okolicznościach i kontekście sprawy sporna wypowiedź bezprawnie narusza dobra osobiste powoda oraz nakazanie pozwanym złożenia dwóch odrębnych oświadczeń o identycznej treści co jest zbędną dolegliwością, a także przez nakazanie pozwanej spółce opublikowania oświadczeń na stronach internetowych w..pl oraz W..pl, a przy tym w formie niewykonalnej z przyczyn niezależnych od pozwanej spółki; - art. 1 i art. 41 pr. pras. przez nieuzasadnione nieudzielenie pozwanym ochrony w nich przewidzianej.

Pozwani wnieśli o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Apelacyjny w niniejszej sprawie co do zasady zaakceptował ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy i wydane na ich podstawie rozstrzygnięcie. W związku jednak z zarzutem zgłoszonym w apelacji powoda, przystępując do oceny zasadności żądania zamieszczenia w wydaniu internetowym tygodnika „W.” - W..pl oraz na stronie internetowej w..pl. oświadczenia mającego usuwać skutki naruszenia dóbr osobistych powoda, stwierdził, że pozwana spółka jest wydawcą także internetowej wersji tygodnika W. i osobą prowadzącą stronę

internetową w..pl, na których ukazał się tekst „Rak (...)”. Tego rodzaju stwierdzenia stanowią o uzupełnieniu podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Trzeba przy tym zauważyć, że - wbrew zarzutowi Sądu Apelacyjnego - Sąd Okręgowy wyjaśnił jednak, iż za niewykazane uznaje twierdzenie o opublikowaniu treści naruszających dobra osobiste powoda także na stronach internetowych, za prowadzenie których odpowiada pozwana spółka. Sąd Apelacyjny nie dokonał uzupełnienia podstawy faktycznej rozstrzygnięcia w omawianym zakresie stosownie do wyników przeprowadzonych dowodów, lecz z odwołaniem się do postawy pozwanej spółki w toku postępowania w sprawie. Stwierdził mianowicie, że nie zaprzeczyła ona twierdzeniom powoda o ukazaniu się artykułu „Rak (...)” w wydaniu internetowym tygodnika „W.” - W..pl oraz na stronie internetowej w..pl. oraz temu, że jest wydawcą i prowadzącym te strony. Upoważnienie do takiego przyjęcia Sąd Apelacyjny czerpał z art. 230 k.p.c., gdy tymczasem przepis ten pozwala na uznanie za przyznane faktów, co do których strona nie wypowie się, pod warunkiem jednak, że na taką kwalifikację pozwalają wyniki całej rozprawy. Pozwani w niniejszej sprawie w odpowiedzi na pozew wyraźnie wskazali, które, z okoliczności przytoczonych przez powoda przyznają, a to oznacza, że pozostałe powinny być przez powoda dowiedzione, zaś odnoszące się do nich ustalenia Sądu Apelacyjnego oparte na konkretnym, przytoczonym materiale dowodowym.

Bezzasadnie natomiast pozwani zarzucają Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 227 k.p.c. w związku z art. 380 i 382 k.p.c. przez odmowę przeprowadzenia dowodu z oględzin filmu dokumentalnego pt. „U.”. Z powołanych przepisów wynika, że przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie. Nie ma potrzeby prowadzenia dowodów na okoliczności już wykazane innymi dowodami, jak i na takie okoliczności, które nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia. Okoliczności, które pozwany zamierzał wykazać dowodem w postaci wskazanego filmu zostały albo ustalone przez Sądy *meriti* zgodnie z jego stanowiskiem, albo nie miały znaczenia w sprawie. Sądy przyjęły bowiem, że problem, którego dotyczą istotne w sprawie publikacje pozwanego jest aktualny i bardzo doniosły społecznie, a osoby niemogące spłacić kredytów we franku szwajcarskim (zarównok indeksowanych, jak i denominowanych) przeżywają często dramaty osobiste. Osoby te nie zawierały jednak umów kredytowych

z powodem, ale z konkretnymi bankami. Sądy *meriti* ustaliły też, że na temat sposobu rozwiązania problemów ze spłatą zobowiązań z kredytów frankowych toczy się dyskusja, w którą zaangażowani są nie tylko kredytobiorcy i kredytodawcy, ale i organy władzy publicznej oraz także powód, jako reprezentant interesów zrzeszonych w nim banków.

Niezasadnie też pozwani zarzucają Sądowi Apelacyjnemu naruszenie art. 321 k.p.c. przez zasądzenie kwoty 8.000 zł solidarnie na rzecz powoda, w warunkach, gdy jego żądanie zmierzało do zasądzenia takiej kwoty od każdego z pozwanych, bez zastrzeżenia ich solidarnej odpowiedzialności za jej zapłatę. Przyjęcie przez sąd innej podstawy rozstrzygnięcia niż wskazana przez strony nie stanowi wyjścia poza granice żądania, wynikające z art. 321 § 1 k.p.c., gdyż w sposób niekwestionowany działa w procesie cywilnym zasada *da mihi factum, dabo tibi ius*. Kwalifikacja prawna wybranego przez powoda roszczenia należy ostatecznie do sądu rozpoznającego sprawę (*iura novit curia*), tak samo jak prawidłowe zastosowanie w sprawie prawa materialnego, a w takich kategoriach mieści się stwierdzenie, że pewien interes uprawnionego ma być zaspokojony w sposób uregulowany w art. 366 k.c. (zob. też np. wyrok Sądu Najwyższego z 27 stycznia 1999 r., II CKN 878/97, nie publ.).

Sądy obu instancji prawidłowo przytoczyły normatywny kontekst, w którym należało rozważać zarówno żądanie zgłoszone przez powoda, jak i argumentację pozwanych, którzy domagali się oddalenia powództwa. Obie strony sporu powoływały się bowiem na pewne prawa podmiotowe w związku z przysługującymi im dobrami osobistymi. Powód żądał ochrony swojego dobrego imienia, a pozwani wypowiedź mającą godzić w to dobro osobiste powoda tłumaczyli korzystaniem z wolności wypowiedzi i ocen, podlegającej ochronie szczególnie wtedy, gdy wykorzystywana jest w interesie społecznym, przez dziennikarzy i prasę, na których ustawa nakłada szczególne obowiązki informacyjne.

Dobrami osobistymi są zarówno wolność, w tym wolność ocen i wypowiedzi, jak i cześć oraz godność, a pozwalające na domaganie się ich ochrony prawa do wolności słowa i do ochrony czci są zadeklarowane w art. 14, 54 ust. 1 oraz art. 30, i 47 Konstytucji, art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji, art. 19 Powszechnej deklaracji praw

człowieka, art. 17 i 19 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych, art. 23 i 24 k.c. oraz art. 1, 6, 12 ust. 1 i art. 41 pr. pras. Ranga obu tych dóbr osobistych i służących ich ochronie praw jest jednakowa, żadne z nich nie ma charakteru absolutnego, ani pierwszeństwa. Oznacza to, że zaistniała kolizja powinna być rozwiązywana w okolicznościach konkretnej sprawy. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z 15 marca 2018 r., III CSK 387/16 (nie publ.), jeśli naruszenie dóbr osobistych w postaci dobrego imienia ma być wynikiem użycia w stosunku do osoby dochodzącej ochrony określonych słów lub sformułowań, to warunkiem ustalenia, że do takiego naruszenia doszło, jest wyczerpujące rozważenie znaczenia tych słów lub sformułowań, z uwzględnieniem możliwych ich konotacji i odniesień. W zależności od tego, o jakie słowa lub sformułowania chodzi, w grę wchodzi potrzeba uwzględnienia ich rozumienia oraz odbioru społecznego. Trzeba brać ponadto pod uwagę kontekst sytuacyjny lub rodzaj wypowiedzi, w której słowa te lub sformułowania zostały użyte, i zastosowany środek komunikacji.

Zgodnie z orzecznictwem, swoboda wypowiedzi prasowej jest chroniona szczególnie intensywnie, co wiąże się ze znaczeniem prasy dla swobodnej i nieskrępowanej debaty publicznej, która jest rdzeniem społeczeństwa demokratycznego; jako publiczny strażnik wartości demokratycznych prasa musi mieć zapewnioną niezbędną, wolną od ingerencji przestrzeń dla opisu i oceny - także krytycznej (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 30 czerwca 2017 r., I CSK 603/16, niepubl. i przytoczone w nim orzecznictwo międzynarodowych i krajowych organów ochrony prawnej).

Ostatecznie sporne między stronami pozostaje, czy pozwani powinni ponieść odpowiedzialność za użycie w stosunku do powoda w artykule prasowym sformułowania: „popychał banków zagranicznych dla niepoznaki zwane Z.” oraz opublikowanie artykułu zawierającego to sformułowanie.

Sądy *meriti* ustaliły, jaki jest status powoda i charakter prowadzonej przez niego działalności. Z uwagi na te okoliczności powoda trzeba zaliczyć do osób publicznych, których aktywność może być przedmiotem zainteresowania mediów i debaty. Tekst przygotowany przez pozwanego a opublikowany przez pozwaną

spółkę był niewątpliwie jej elementem. Wypowiedź dotycząca powoda została zamieszczona w kontekście rozważań o problemach, którymi powód się zajmuje z racji statusu i zadań, które sobie statutowo wyznaczył. Wypowiedź pozwanego stanowi recenzję sposobu, w jaki powód zadania te wykonuje.

Prawidłowe było uzależnienie przez Sądy *meriti* kryteriów, w świetle których należało ocenić zacytowaną wypowiedź w celu stwierdzenia, czy mieści się ona w granicach chronionym prawem do wolności poglądów i ich wyrażania od tego, czy stanowiła wypowiedź o faktach czy ich ocenę. Jeżeli w publikacji prasowej doszło do naruszenia dobra osobistego przez wypowiedzi o faktach, przewidziane w art. 24 k.c. domniemanie bezprawności działania sprawcy może zostać obalone przez wykazanie ich prawdziwości oraz tego, że ujawnienie prawdziwych faktów dotyczących poszukującego ochrony prawnej było uzasadnione ważnym interesem społecznym. Jeżeli zaś doszło do naruszenia dóbr osobistych przez publikację opinii i innych wypowiedzi o charakterze ocennym, niepoddających się weryfikacji według kryterium prawdy i fałszu, obalenie domniemania bezprawności działania autora wypowiedzi i osoby, która ją rozpowszechnia może nastąpić przez wykazanie, że działali w obronie społecznie uzasadnionego interesu, a wyrażona ocena czy opinia została oparta na źródłach zebranych i wykorzystanych ze szczególną starannością, a więc źródłach wiarygodnych i dających podstawę do jej wyrażenia. Prawo do krytyki nie może być wykonywane w taki sposób, aby naruszało dobre imię lub cześć krytykowanego, a krytyka przybierała formę bezpodstawnej i bezcelowej agresji.

Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie uznał, że użycie pod adresem powoda określenia „lobbystyczne popychadło banków zagranicznych dla niepoznaki zwane Z.” jest w istocie wypowiedzią ocenną. Z tym stwierdzeniem zgodził się też Sąd Apelacyjny. Jest to trafne stanowisko. Sporne określenie ma w sobie więcej elementów subiektywnej oceny niż czystej informacji, chociaż bazuje na pewnych faktach. Wypowiedź nie zawiera wulgaryzmów, a jej negatywny wydźwięk osiągnięty został za sprawą użytego w niej słowa popychadło oraz przeciwstawienia polskim interesom banków zagranicznych i ich interesów, a także

sugestii, że powód ukrywa przed otoczeniem czyje interesy w rzeczywistości reprezentuje.

Stwierdzenie „popychało banków zagranicznych dla niepoznaki zwane Z.” ma niewątpliwie pejoratywny wydźwięk. Językowe znaczenie pogardliwego słowa popychało zostało prawidłowo przytoczone przez oba Sądy, które trafnie dostrzegły zarazem, że w zestawieniu, w jakim zostało użyte w odniesieniu do powoda wskazuje ono zarazem, że podmiotami, które mają się powodem wysługiwać są banki zagraniczne. W wypowiedzi zawarta jest też sugestia, że rzeczywisty status powoda ukryty jest pod szyldem organizacji mającej w nazwie odwołanie się do Polski, jako kraju będącego siedzibą zrzeszanych banków, realizującej jednak raczej obce niż polskie interesy. To stwierdzenie świadczy o negatywnym odbiorze powoda przez pozwanych i rzeczywiście może - przynajmniej w pewnych kręgach - podważyć wiarygodność powoda. Obiektywnie jednak oceniając, zarzut zawarty w przytoczonej wypowiedzi nie ma takiego samego znaczenia dla całego otoczenia społecznego i biznesowego, w którym funkcjonuje powód. Nie wszystkie grupy społeczne widzą bowiem potrzebę silnego przeciwstawiania sobie interesów zagranicznych i polskich uczestników szeroko ujmowanego obrotu gospodarczego, zwłaszcza w warunkach, gdy zasady mające obowiązywać w działalności gospodarczej różnego typu, w tym działalności bankowej oraz w zakresie ochrony konsumenckiej są od kilkudziesięciu lat wypracowywane na poziomie Unii Europejskiej, a m.in. do polskiego porządku prawnego są implementowane jako zapewniające standard wyższy niż krajowy. W tym kontekście bycie popychadłem banków zagranicznych mogłoby negatywnie świadczyć o powodzie wtedy, gdyby działalność banków zagranicznych wypadła w ramach merytorycznej weryfikacji jej jakości w relacjach z konsumentami gorzej niż działalność banków polskich albo gdyby banki te, nie zaś bezpośrednio powód, wykorzystywały polski rynek dla uprawiania praktyk zakazanych w miejscach ich właściwej siedziby, nielegalnych lub niegodziwych. W swoich tekstach pozwany wskazuje na to drugie, akcentując przy tym, że bankom zagranicznym na terenach ich właściwych siedzib zakazane zostały praktyki, które stosowały banki działające w Polsce, co oznacza, że banki zagraniczne nie stosowały - nie z własnej wprawdzie woli, lecz w związku z właściwą legislacją i postawą rządów - takich

umów z konsumentami, jak omawiane przez pozwanego. Bankom tym pozwany zarzuca, że w Polsce stosowały wzorce umów gdzie indziej zakazane. Pozwany formułuje powyższe zarzuty w odniesieniu do banków zagranicznych z tego powodu, że banki działające w Polsce i oferujące omawiane przez niego produkty, stanowią banki z kapitałem zagranicznym. Nazwanie zagranicznymi takich banków, które są wprawdzie zarejestrowane w Polsce, ale prowadzą działalność na bazie kapitału zagranicznego jest usprawiedliwione. Powszechne jest bowiem przeciwstawianie podmiotów krajowych podmiotom zagranicznym nie ze względu na kryterium miejsca prowadzenia działalności i prawa stosowanego w działaniu, ale pochodzenia kapitału, na bazie którego zorganizowane są struktury konkretnego przedsiębiorstwa.

Przytoczony kontekst wypowiedzi, w związku z którą powód żądał ochrony sprowadza ją w istocie do zarzucenia powodowi, że nie dokonał właściwej identyfikacji interesów realizowanych przez banki, które skupia w ramach tworzonej przez siebie struktury i nie reagował właściwie na stosowane przez nie praktyki.

Powód wykazał, jakie działania podejmował w celu spowodowania, żeby kompetentne organy państwowe zakazały zawierania umów o kredyty indeksowane i denominowane we frankach szwajcarskich. Działania powoda nie przekonały organów państwowych do podjęcia stosownej inicjatywy legislacyjnej, ale okazały się też nieskuteczne wewnętrznie, w tym sensie, że nie wpłynęły na praktykę banków zrzeszanych przez powoda, które udzielały kredytów obarczonych sporym ryzykiem. Niezależnie jednak od tego, czy powód robił cokolwiek i jak dużo w tym kierunku, by zapobiec powstałemu problemowi społecznemu, osoby obserwujące jego postępowanie mogą jego działania uważać za niewystarczające, gdyż wartościowanie stopnia zaangażowania w osiągnięcie pewnego stanu pozostaje uprawnieniem recenzującego.

Sądy *meriti* przytoczyły ustalone w orzecznictwie stanowisko, że ocena, czy dana wypowiedź narusza dobra osobiste powinna być dokonana na podstawie obiektywnego kryterium, a nie według indywidualnej wrażliwości osoby zainteresowanej. Oznacza to konieczność odwołania się do reakcji typowej,

przeciętnej osoby i udzielenia odpowiedzi, czy uznałaby ona określone działanie za naruszające dobra osobiste.

Co do zasady w sprawach o doniosłym znaczeniu społecznym, a takimi są obecnie problemy kredytów w walucie obcej lub indeksowanych do waluty obcej, debata publiczna, w szczególności oceny krytyczne wyrażane w tej debacie, mogą być ostre i taki też charakter miała wypowiedź pozwanego. Słowo popychadło ma wydźwięk pogardliwy, a jego użycie jest wyrazem emocji wobec osoby, której dotyczy i wiąże się z zaprezentowaniem oceny pewnej jej postawy. Jest to krytyczna ocena, umniejszająca wartość ocenianego, ale możliwa do formułowania, gdyż uczuć, w tym pogardy wobec pewnych postaw i zachowań prawo nie zakazuje, nawet jeśli osoba, której ujawnia się te odczucia, odbiera ten komunikat jako przykry dla siebie. Pozwany wyjaśnił nie tylko w toku procesu, ale i w tekście, jakie są podstawy jego oceny postawy powoda. Wskazał, że powód zrzesza banki z kapitałem zagranicznym, a zatem reprezentuje także ich interesy. Banki te zaoferowały klientom ryzykowny produkt i lepiej zabezpieczyły swoje interesy w umowach. W związku ze wzrostem kursu franka szwajcarskiego żądają od kredytobiorców raty w wysokości niemożliwej dla nich do udźwignięcia. Osłabienie kondycji finansowej znacznej grupy polskich konsumentów zobowiązanych do ponoszenia wysokich kosztów kredytów frankowych jest niewątpliwie czynnikiem niekorzystnym dla polskiego rynku. Są to fakty, do których pozwany nawiązuje formułując ocenę postawy pozwanego. Oceny są siłą rzeczy subiektywne i z perspektywy ocenianego oraz jego otoczenia mogą wydawać się niesprawiedliwe, ale taka ich natura nie usprawiedliwia odmówienia prawa do ich formułowania. Ocenianemu pozostaje wówczas przedstawić opinii publicznej informacje o faktach będących podstawą odnoszącej się do niego oceny i liczyć na to, że inne osoby fakty te będą postrzegać inaczej.

Skoro trafny okazał się zarzut pozwanych, że Sądy *meriti* udzieliły powodowi ochrony prawnej w odniesieniu do wypowiedzi będącej - w toczącej się i usprawiedliwionej okolicznościami debacie publicznej - oceną jego działalności, sformułowaną wprawdzie lekceważąco, lecz nie wulgarnie i wyrażającą subiektywne przekonanie oceniającego o niewłaściwej postawie powoda wobec

problemu, w rozwiązanie którego powinien się zaangażować, to z uwagi na naruszenie art. 24 § 1 k.c., Sąd Najwyższy zmienił zaskarżony wyrok i - uchylwszy wyrok Sądu Apelacyjnego w stosownej części - zmienił wyrok Sądu Okręgowego z 14 października 2016 r. w ten sposób, że oddalił powództwo (art. 398¹⁶ k.p.c.)

jw